

Ryszard Szarfenberg
Uniwersytet Warszawski
Instytut Polityki Społecznej
rszarf.ips.uw.edu.pl
r.szarfenberg@uw.edu.pl

Ubóstwo zielonej wyspy

(wersja 1.0, 23.10.11)

W 2009 r. na konferencji prasowej premier Donald Tusk ogłosił, że Polska jest zieloną wyspą w Europie. Podstawą tego stwierdzenia był fakt, że tylko w Polsce odnotowano dodatni wzrost gospodarczy w porównaniu z poprzednim rokiem. W pozostałych państwach UE mieliśmy do czynienia z kryzysem gospodarczym, a w kraju nad Wisłą wystąpiło jedynie spowolnienie dynamiki PKB.

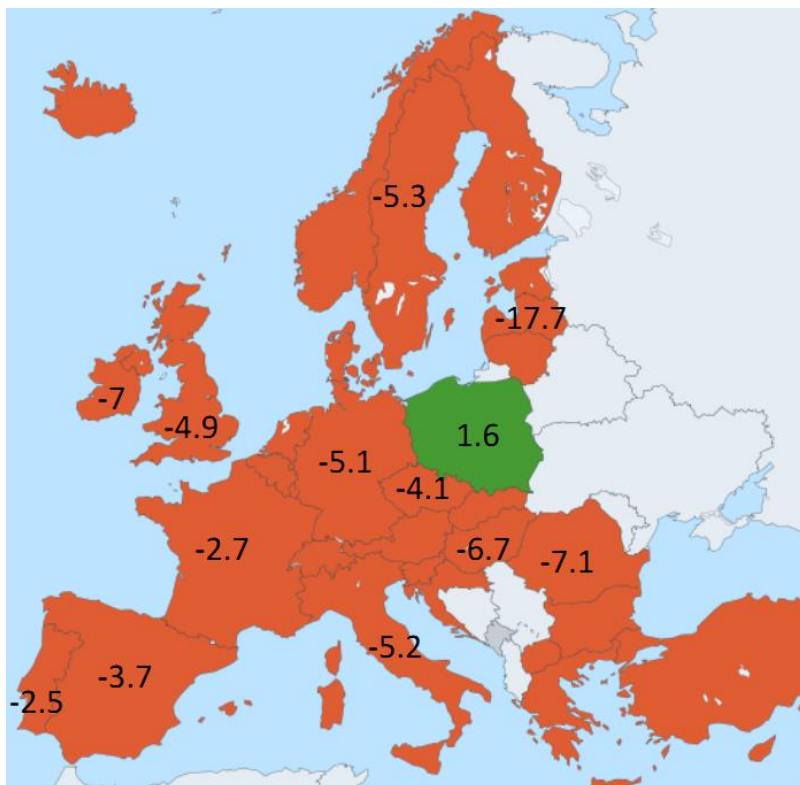
Taka sytuacja wzbudziła spore zainteresowanie na świecie. Z tego też powodu dyskurs kryzysowy jest w Polsce do dzisiaj słabo obecny. Spowolnieniu gospodarczemu towarzyszą jednak niepokojące trendy, które zaburzają nieco obraz oazy spokoju na wzburzonym oceanie. Ogólny spadek ubóstwa (w szczególności skrajnego) mający miejsce od kilku lat zatrzymał się, a w przypadku najuboższych grup społecznych sytuacja zaczęła się pogarszać.

Reformy podejmowane przez rząd PO-PSL nie ochroniły najbiedniejszych, co należy uznać za porażkę z perspektywy sprawiedliwości społecznej, przypisującej dużą wagę do sytuacji najuboższych w ocenie zmian społecznych. W kontekście wielkich aideologicznych projektów modernizacyjnych Platformy Obywatelskiej zapewne nie ma to jednak żadnego znaczenia.

Zielona wyspa

Porównanie wzrostu PKB rok do roku za 2009 r. dało Polsce unikalne miejsce wśród państw EU. Byliśmy jedynym krajem z dodatnim wzrostem gospodarczym (wykres 1.).

Wykres 1. Zielona wyspa, dynamika PKB, 2009 do 2008 r.

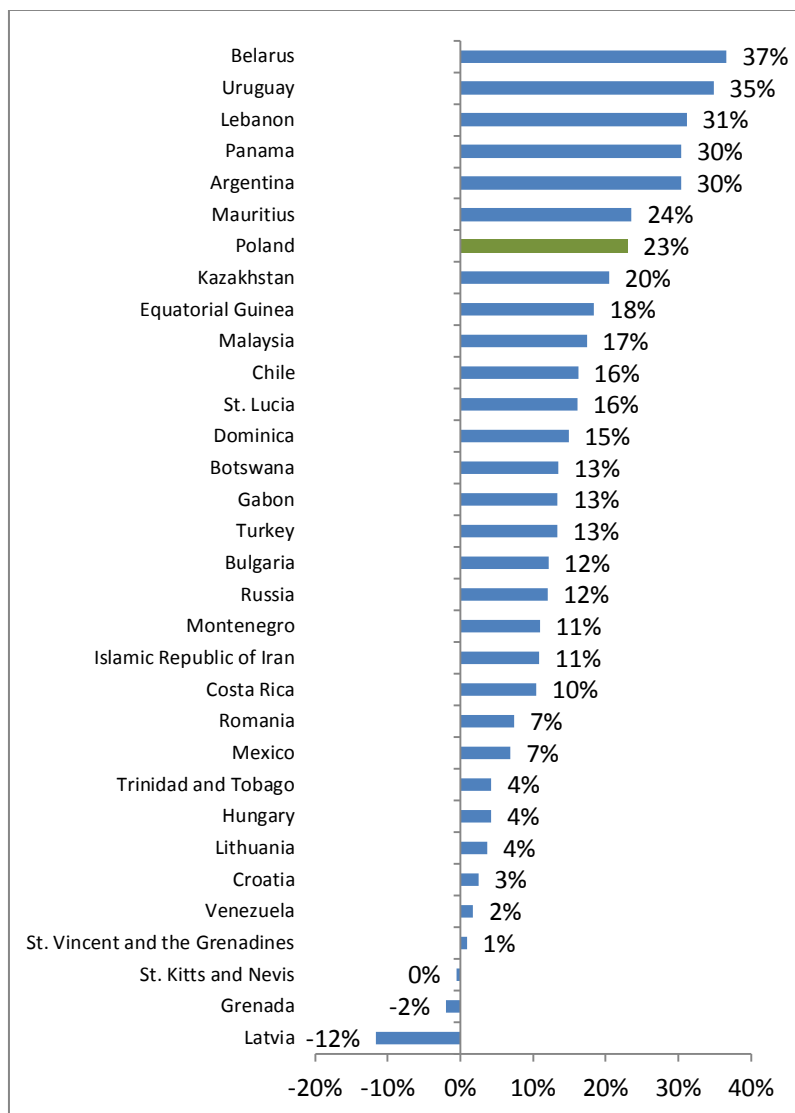


Źródło: dane i mapa Eurostat

Fakt ten był dyskutowany przez polityków partii rządzącej, którzy wyjaśniali go swoją roztropną polityką gospodarczą. Jedno z alternatywnych wyjaśnień było zaś takie, że było to związane przede wszystkim z niewielkim udziałem polskich banków w handlu najbardziej ryzykownymi papierami wartościowymi. Bardziej rozsądnie jest przyjąć, że złożyło się na taki wynik Polski wiele czynników, w tym inwestycje publiczne finansowane w dużej mierze ze środków UE.

W ujęciu dynamicznym porównanie wzrostu realnego PKB na mieszkańca między 2007 r. a szacunkami dla 2011 r., dla krajów nie odbiegających od Polski pod względem zamożności w przeliczeniu na siłę nabywczą (przedział od 10 do 20 tys. dolarów w 2007 r., 32 kraje ze 182), dało Polsce miejsce w pierwszej dziesiątce (wykres 2). Wskaźnik ten wzrósł o 23%, a wśród krajów europejskich, które Polskę wyprzedziły była w tej grupie tylko Białoruś. Jeżeli porównalibyśmy tylko kraje centralnej i wschodniej Europy (bez zadbania o porównywalny punkt wyjścia), to pierwsze miejsce zajmowaliśmy ex aequo z Albanią.

Wykres 2. Wzrost gospodarczy w proc. Rok 2011 do 2007

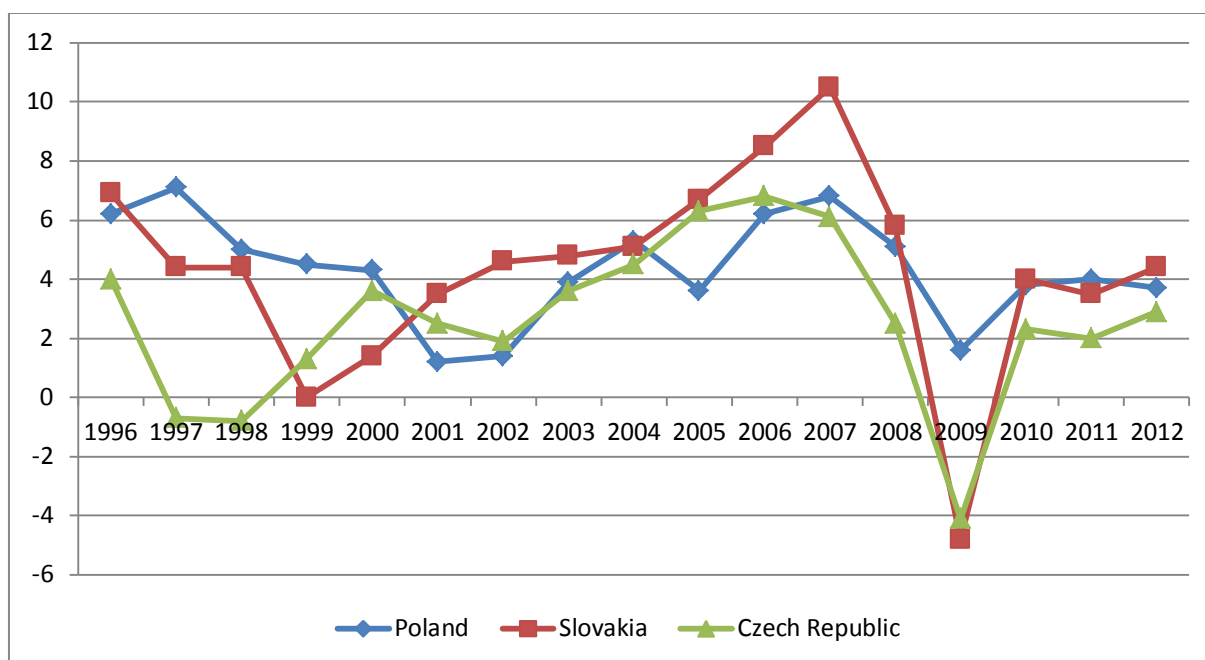


Źródło: dane IMF, opracowanie własne

Biorąc pod uwagę wszystkie 182 kraje najlepszy wynik zanotowały Chiny (51%), niedaleko były Indie (36%) czy Argentyna (wzrost o 30%). Na końcu byli najwięksi przegrani kryzysu z ujemnym wzrostem od kilkunastu do kilku procent - Bahrajn, Łotwa, Irlandia, Grecja, Islandia, Estonia, Włochy.

W świetle danych międzynarodowych kondycja gospodarki polskiej wygląda więc bardzo dobrze. Czy podobne wrażenie będziemy mieli gdy spojrzymy na dynamikę wskaźnika wzrostu polskiego PKB w okresie 1996-2010? Okazuje się, że spowolnienie z lat 2001-2002 było głębsze niż to w latach 2009-2010 (wykres 3).

Wykres 3. Dynamika PKB w Polsce, Czechach i Słowacji 1996-2010



Źródło: dane Eurostat, opracowanie własne

Przykładowo, na tle doświadczeń Czech i Słowacji dynamika gospodarcza Polski wydaje się być bardziej zrównoważona. Załamania wzrostu nie są tak głębokie, ale również dynamika nie jest tak spektakularna, jak w przypadku Słowacji w latach 2004-2007.

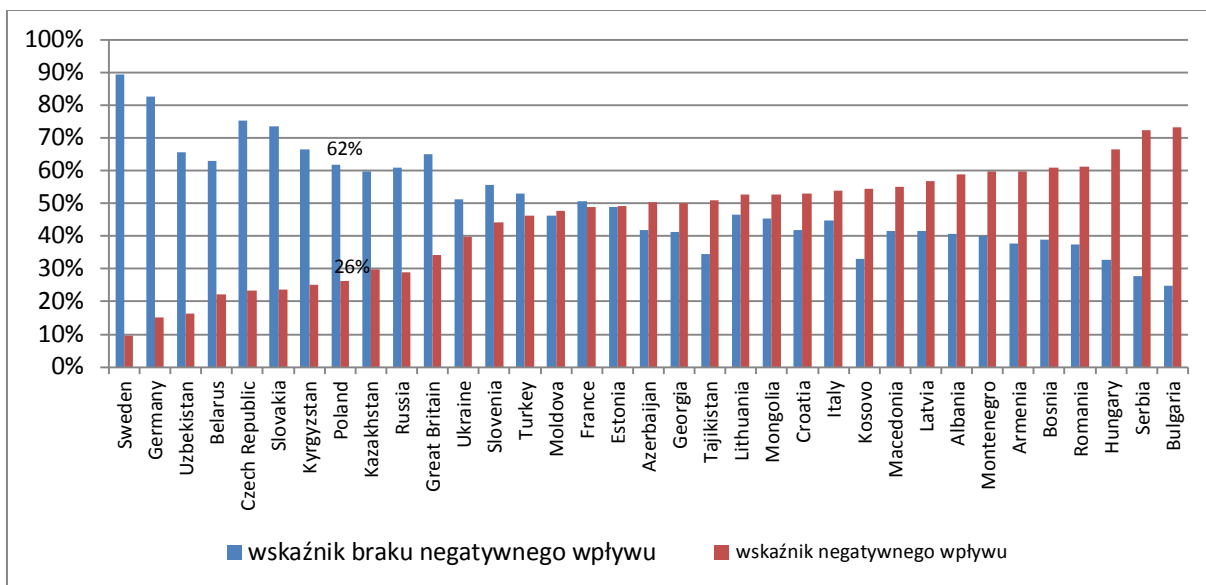
Ubóstwo i wykluczenie na zielonej wyspie

Jak dobrze wiadomo opisywanie sytuacji kraju wyłącznie za pomocą PKB nie mówi nam wiele o żywothnych dla ludzi kwestiach związanych z zatrudnieniem i zdolnością do utrzymania się, czy o nierównościach w tych obszarach między gospodarstwami domowymi¹. Jak przekonywał Dudley Seers, są to ważniejsze informacje dla oceny rozwoju, niż dochód narodowy na mieszkańca.

Zanim przyjrzymy się danym obiektywnym zobaczymy najpierw, jak Polacy na tle innych narodów subiektywnie oceniali wpływ kryzysu na sytuację swoich gospodarstw domowych. W drugiej edycji badań Life in Transition Survey z 2010 r. zadawano 39 tys. gospodarstw domowych z 34 krajów następujące pytanie: *Jak Pan/Pani wie kryzys gospodarczy wpływa na cały świat i na nasz kraj. Jak bardzo, jeżeli w ogóle, kryzys wpłynął na Pana/Pani gospodarstwo domowe w ciągu dwóch ostatnich lat?* Połączyłem odpowiedzi „tylko trochę” i „wcale” oraz „bardzo” i „znacznie”, otrzymując w ten sposób wskaźnik subiektywnego braku negatywnego wpływu kryzysu oraz wskaźnik subiektywnego negatywnego wpływu kryzysu (wykresy 4 i 5).

Wykres 4. Subiektywny wpływ kryzysu gospodarczego na sytuację gospodarstw domowych w 34 krajach

¹ Zob. R. Szarfenberg, Rozwój społeczny, czyli detronizacja PKB, Obywatel, nr 2/2011.

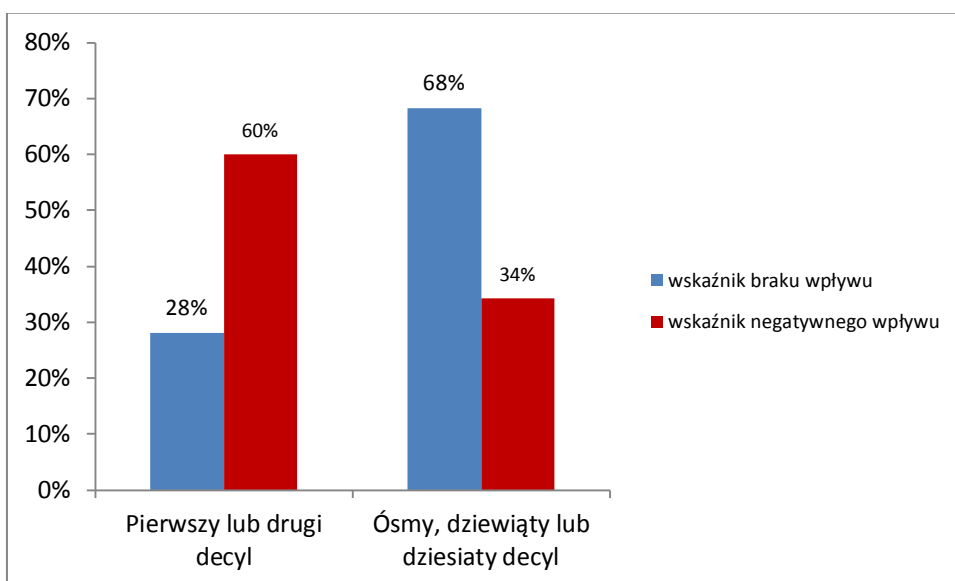


Źródło: dane Life in Transition Survey II, obliczenia i opracowanie własne

Wynik Polski ze wskaźnikiem braku negatywnego wpływu na poziomie 62% i z 26% respondentów deklarujących znaczny zakres takiego wpływu, oznacza przynależność do grupy krajów, w których wpływ kryzysu był umiarkowany. Sytuacja była jeszcze lepsza w Szwecji czy Niemczech, a najgorzej pod tym względem było w Bułgarii czy na Węgrzech, gdzie ponad 60% respondentów twierdziło, że kryzys bardzo pogorszył ich sytuację.

Pomimo tej względnie dobrej pozycji ogólnej, gdy spojrzymy na wpływ kryzysu na gospodarstwa domowe niezamożne i zamożne obraz będzie taki, że dla tych pierwszych wskaźniki układają się jak te dla Węgier, a dla drugich - jak dla Wielkiej Brytanii (wykres 5).

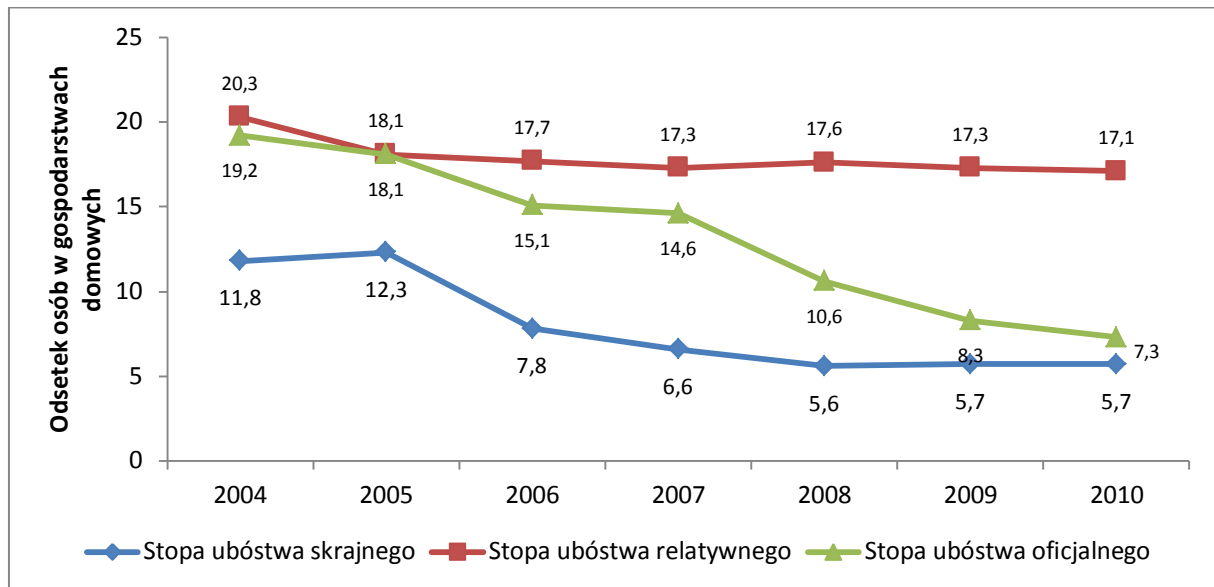
Wykres 5. Rozkład subiektywnego wpływu kryzysu w zależności od pozycji w strukturze społecznej



Źródło: dane Life in Transition Survey II, obliczenia i opracowanie własne (usytuowanie w rozkładzie zamożności na podstawie autodeklaracji)

Niezależnie od tego, że porównania międzynarodowe i w czasie wyglądają korzystnie, spowolnienie gospodarcze ma poważne konsekwencje społeczne. Od poprzedniego gospodarczego tąpnięcia sytuacja w Polsce pod względem różnych wskaźników społecznych szybko się poprawiała. Ten pozytywny trend zatrzymał się (wykres 6), a w przypadku grup, które zawsze w Polsce były bardziej zagrożone ubóstwem sytuacja wyraźnie pogorszyła się (wykresy 7 i 8).

Wykres 6. Trendy ubóstwa w Polsce w latach 2004-2010 (w %)



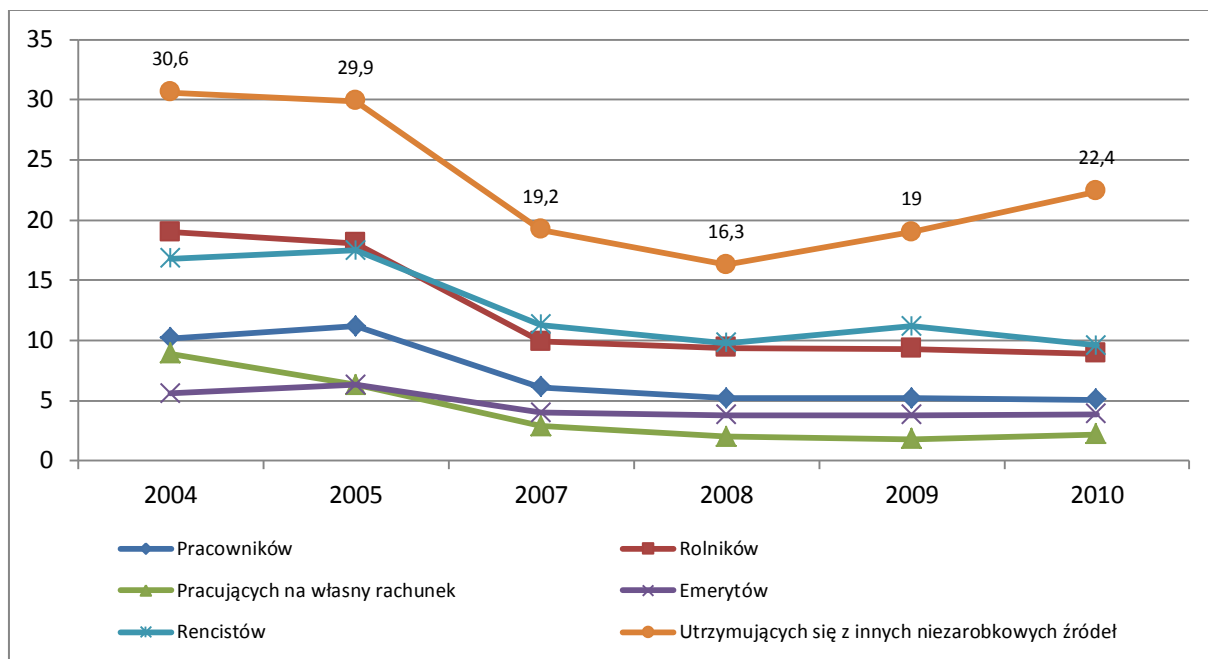
Źródło: dane GUS, opracowanie własne

Wyraźny spadek stopy ubóstwa oficjalnego związany jest głównie z niewaloryzowaniem progów dochodowych z ustawy o pomocy społecznej. Wzrost cen i dochodów sprawia więc, że coraz mniej gospodarstw spełnia to kryterium ubóstwa.

Najbardziej interesujący jest trend skali ubóstwa skrajnego, gdzie granicą jest minimum egzystencji aktualizowane co roku przez Instytut Pracy i Spraw Socjalnych. Jego dynamiczny spadek z lat 2005-2007 zatrzymał się w latach 2008-2010. Podkreślić należy, że mamy tu do czynienia z ubóstwem, które grozi podstawom egzystencji, a wydający się niskim odsetek 5,7% reprezentuje ponad 2 miliony ludzi w skali kraju.

O ile trendy dla wszystkich grup zgodne są z ogólnym, to w przypadku utrzymujących się z niezarobkowych źródeł (co oznacza przede wszystkim klientów pomocy społecznej) mamy wyraźny trend wzrostowy o ponad 5 punktów procentowych - z 16,3% do 22,4% (wykres 7). Oznacza to, że gospodarstwa domowe w najgorszej sytuacji są najbardziej podatne na konsekwencje spowolnienia gospodarczego. A jednym z odpowiedzialnych za tę większą podatność jest system pomocy społecznej.

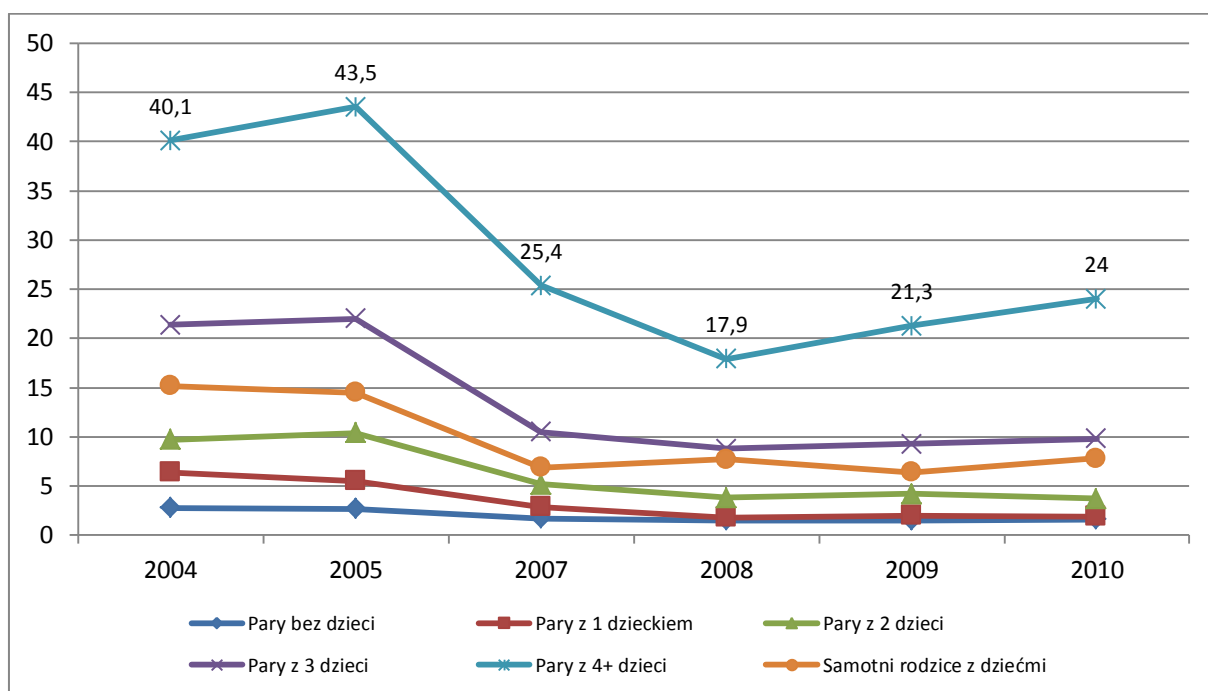
Wykres 7. Ubóstwo skrajne według grup społeczno-ekonomicznych 2004-2010 (w %)



Źródło: dane GUS, opracowanie własne

Sytuacja podobnie wygląda, gdy przeanalizujemy sytuację różnych typów rodzin (wykres 8). Najbardziej narażone na skrajne ubóstwo są rodziny wielodzietne i należy powitać z zadowoleniem prawie dwukrotne obniżenie tego ryzyka od roku 2005, ale w latach 2008-2010 mamy do czynienia z niepokojącym trendem wzrostowym. Rodziny wielodzietne okazują się grupą najbardziej podatną na konsekwencje spowolnienia gospodarczego, nie chroni ich dostatecznie system pomocy społecznej i świadczeń rodzinnych.

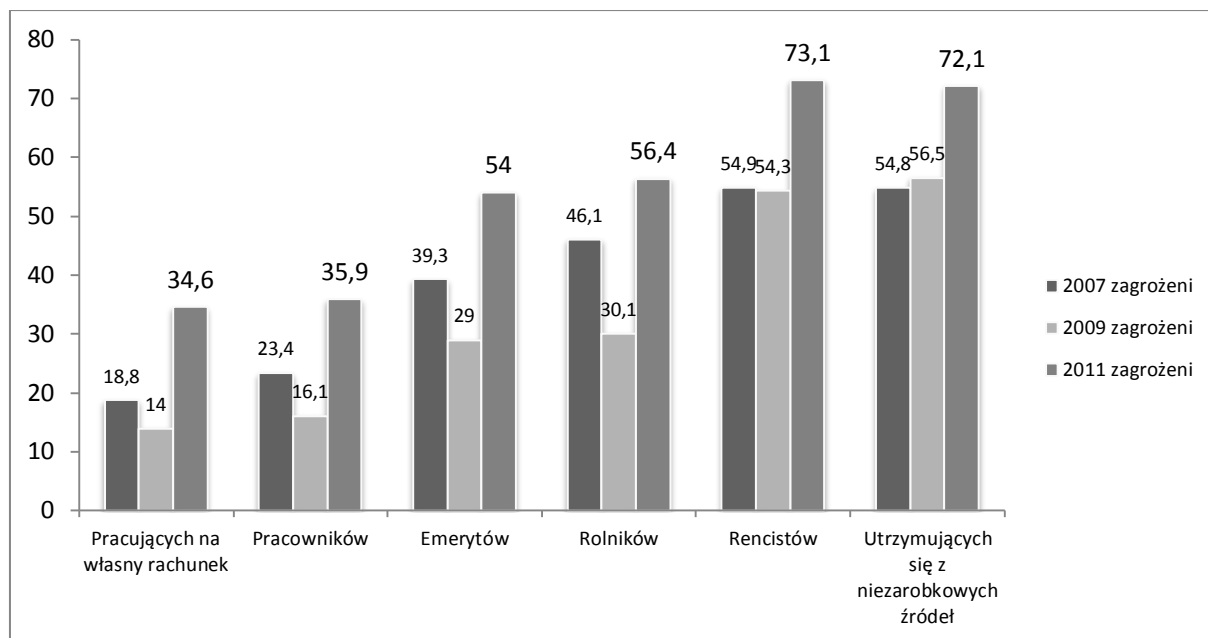
Wykres 8. Ubóstwo skrajne według typu rodziny 2004-2010 (w %)



Źródło: dane GUS, opracowanie własne

Jeżeli weźmiemy pod uwagę dane dotyczące zagrożenia i wykluczenia społecznego według metodologii przyjętej w badaniach panelowych Diagnoza Społeczna (fale 2007, 2009, 2011) zobaczymy, że sytuacja pogarsza się (wykresy 9 i 10).

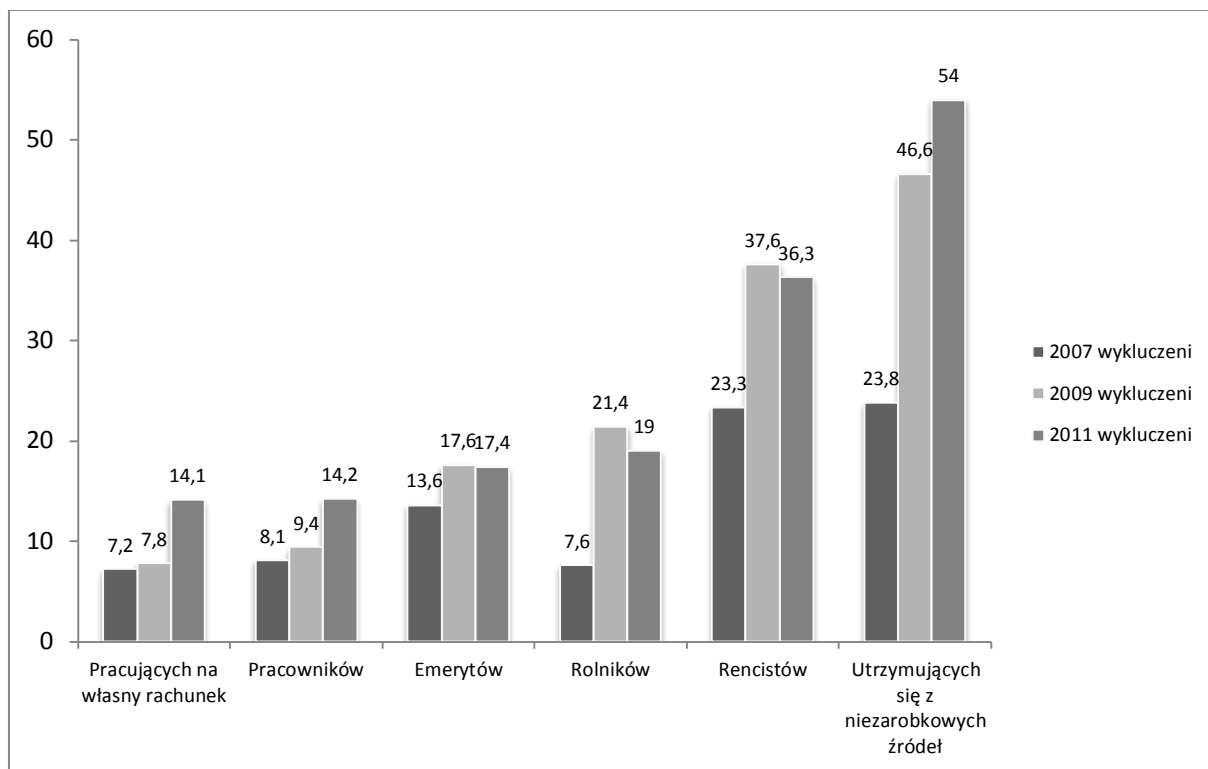
Wykres 9. Zagrożenie wykluczeniem społecznym według grup społeczno-ekonomicznych (w %)



Źródło: dane Diagnoza Społeczna (2007, 2009, 2011), opracowanie własne

O ile pomiędzy rokiem 2007 i 2009 mieliśmy do czynienia ze zmniejszaniem się skali zagrożenia wykluczeniem społecznym, to rok 2011 wyraźnie pokazuje jego wzrost w stosunku do lat 2007 i 2009.

Wykres 10. Wykluczenie społeczne według grup społeczno-ekonomicznych (w %)



Źródło: dane Diagnoza Społeczna (2007, 2009, 2011), opracowanie własne

Gdy analizujemy dane dotyczące wykluczenia, sytuacja wydaje się jeszcze łatwiejsza do interpretacji. W latach 2007-2011 nastąpił wyraźny wzrost stopy wykluczenia społecznego. Najbardziej dynamiczny w przypadku gospodarstw domowych utrzymujących się z niezarobkowych źródeł, czyli przede wszystkim najuboższych przedstawicieli polskiego społeczeństwa.

Rząd zielonej wyspy i jego reformy

Głównym problemem polskiego rządu, a w szczególności ministra finansów, w okresie spowolnienia gospodarczego, jest deficyt finansów publicznych i dług publiczny. Ten pierwszy z powodu regulacji UE (próg 3% PKB został przekroczony), a ten drugi z powodu Konstytucji (blisko jest próg 60% PKB). Plan konsolidacji Ministerstwa Finansów koncentruje się głównie na ograniczaniu wydatków. Docelowo ma dać poziom wydatków publicznych do PKB nie wyższy niż 40%, a dług publiczny nie wyższy niż 45%².

Wśród działań ograniczających problemy finansów publicznych najgorętsze dyskusje wywołał projekt zmniejszenia poziomu składki odprowadzanej do otwartych funduszy emerytalnych³. Szczytowym punktem dyskusji była debata telewizyjna między ministrem finansów Jackiem Rostowskim a głównym reformatorem polskiej gospodarki w okresie transformacji profesorem Leszkiem Balcerowiczem. Reforma ta była najłatwiejsza ze względu na szybkie korzyści dla stanu finansów

² Pierwszy pakiet reform dla konsolidacji finansów publicznych, Ministerstwo Finansów, marzec 2010.

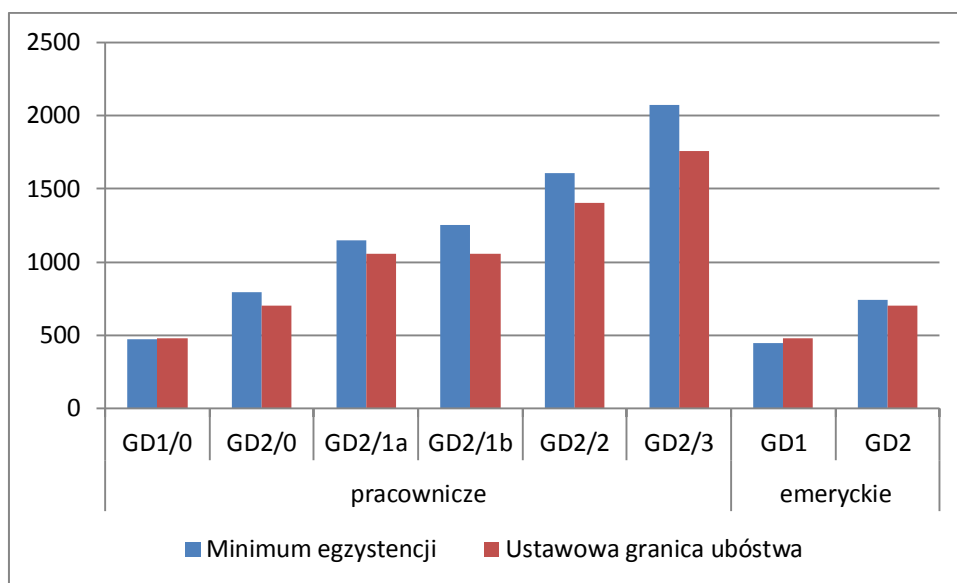
³ Ustawa o zmianie niektórych ustaw związanych z funkcjonowaniem systemu ubezpieczeń społecznych weszła w życie od 1 maja 2011 r.

publicznych⁴ i oddalone w czasie konsekwencje dla przyszłych emerytów, ale burza medialna i wśród ekspertów była potężna.

Innym rozwiązaniem jest tymczasowe podniesienie wszystkich stawek VAT o 1 punkt procentowy, przy obniżeniu stawki na niektóre produkty żywnościowe z 7% do 5%⁵. Akurat ta reforma została tak zaprojektowana, aby zminimalizować jej większy negatywny wpływ na sytuację osób najbiedniejszych. Bez obniżki VAT na żywność relatywnie dużo większe koszty reformy poniosłaby uboższa część polskiego społeczeństwa⁶.

Do najmniej kontrowersyjnych, ale za to najbardziej bolesnych dla najuboższych należą ciche cięcia polegające na powstrzymaniu się od waloryzacji progów uprawniających do świadczeń z pomocy społecznej oraz do świadczeń rodzinnych, a także niepodnoszenie samych świadczeń. Rząd zignorował decyzję Komisji Trójstronnej w tej sprawie, a jest przecież jej częścią. Konsekwencją niepodwyższania progów dochodowych w pomocy społecznej jest to, że dla większości typów gospodarstw domowych stały się one niższe od minimum egzystencji (wykres 11). Ponadto progi te służą także do obliczania wysokości świadczeń, więc ich niepodwyższanie powoduje też, że nadal uprawnieni do świadczeń otrzymują niższe zasiłki.

Wykres 11. Wartość minimum egzystencji a ustawowy próg ubóstwa dla różnych typów rodzin w 2010 r.



Źródło: dane dotyczące minimum egzystencji IPiSS, dane dotyczące ustawowych progów MPiPS, opracowanie własne (oznaczenia: GD x/y – gospodarstwo domowe, liczba członków dorosłych, liczba dzieci, GD2/1a/b – para z dzieckiem młodszym / starszym).

Utrzymywanie poziomu ustawowych progów ubóstwa poniżej minimum egzystencji (uważanego za próg ubóstwa skrajnego) oznacza, że część gospodarstw domowych, która jest skrajnie uboga nie

⁴ Proponowano alternatywne pakiety reformatorskie, które miały dać podobne skutki finansowe.

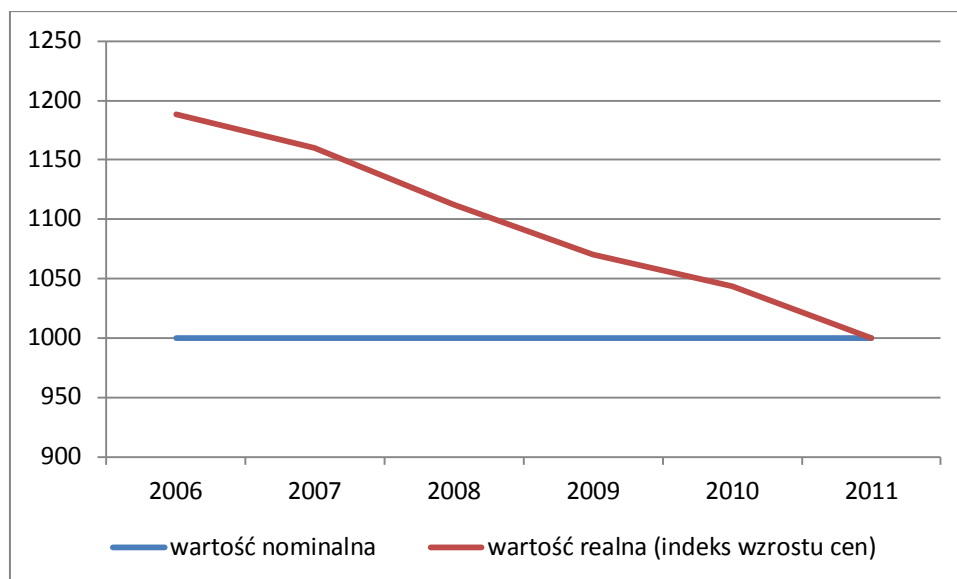
⁵ Wieloletni plan finansowy państwa 2010-2013, Rada Ministrów, sierpień 2011.

⁶ M. Myk i in., Raport Przedwyborczy CenEA 2011. Część I: 2006-2011: kto zyskał, a kto stracił? CenEA 2011, s. 43-44. Informacja prasowa pt. 2006-2011: podatki i ich wpływ na budżet państwa i dochody Polaków, CenEA 13 września 2011, s. 2, wykres 2.

nabędzie uprawnień do świadczeń z pomocy społecznej. Trudno nie uznać tego za skandal, ale nie wywołuje to zaciętych debat ministrów z profesorami akademickimi.

Jeżeli świadczenia ustalone są kwotowo, to ich niepodwyższanie w celu uwzględnienia inflacji oznacza, że ich realna wartość zmniejsza się. Przykład tego rodzaju konsekwencji został pokazany na kolejnym wykresie (12).

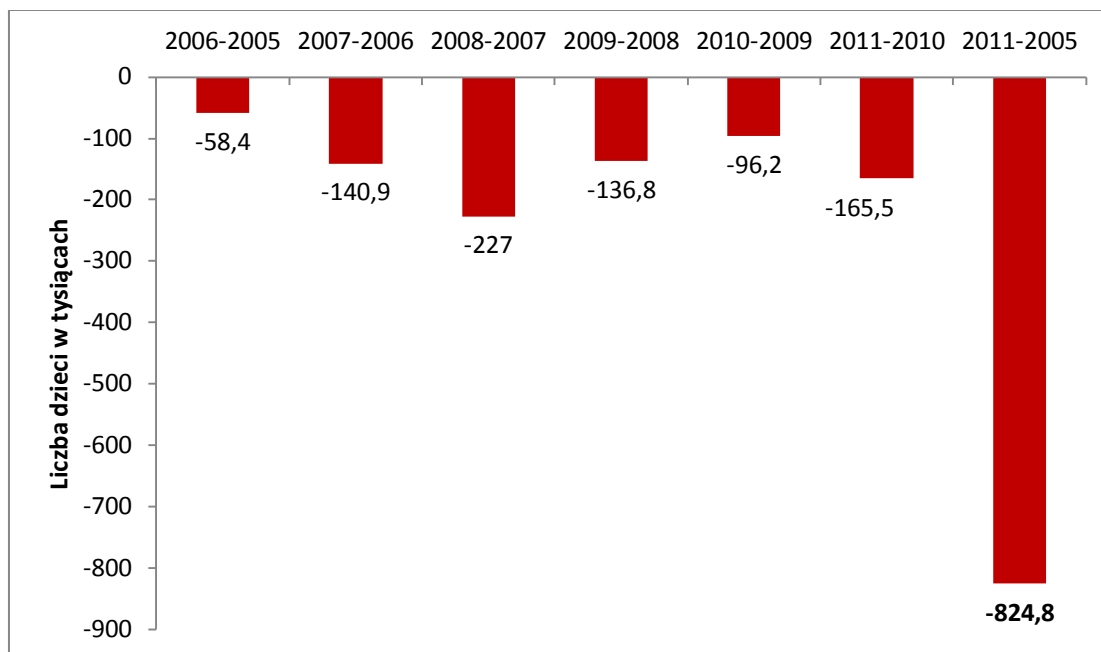
Wykres 12. Spadek realnej wartości jednorazowej zapomogi z tytułu urodzenia dziecka



Źródło: dane CenEA, opracowanie własne

Najważniejszą konsekwencją niepodwyższania progów dochodowych jest to, że wraz ze wzrostem ogólnej zamożności i kosztów życia coraz mniej rodzin jest uprawniona do świadczeń. Od 2005 roku z powodu zamrożenia progu dla świadczeń rodzinnych prawo do nich utraciło ponad 800 tys. dzieci.

Wykres 13. Zmniejszenie liczby dzieci uprawnionych do zasiłków rodzinnych w wyniku zamrożenia progu wsparcia rodziny



Źródło: dane CenEA, opracowanie własne.

Ogólnie rzecz ujmując reformy systemu podatkowo-transferowego w latach 2007-2013 przyniosły duże korzyści najbogatszym (dochody dziesiątego decyla wzrosły średnio o ponad 6%) i niewielkie lub żadne najuboższym (przeciętny wzrost dochodu pierwszego decyla o nieco ponad 1%, przy niewielkim spadku dochodów drugiego decyla)⁷.

Dobrze znanym faktem jest to, że dobra praca lepiej chroni przed ubóstwem niż świadczenia pieniężne oferowane przez system pomocy społecznej czy zasiłki dla bezrobotnych. Czy umowy na czas określony to symptom dobrej pracy? Odpowiedź na to pytanie zależy od wielu innych cech pracy, np. poziomu dochodu i zabezpieczenia w razie wystąpienia ryzyk socjalnych – dobra praca jest dobrze opłacana i na takich umowach, od których odprowadzane są odpowiednio wysokie składki na ubezpieczenie społeczne i zdrowotne⁸.

Jednym z posunięć polskiego rządu w przygotowaniach do uderzenia kryzysu był tzw. pakiet antykryzysowy dla niepublicznych podmiotów gospodarczych⁹. Głównym jego celem było ograniczenie działania dotychczasowych regulacji rynku pracy dotyczących czasu pracy i nadgodzin oraz kodeksowych umów na czas określony. Ponadto przewidziano dla przedsiębiorców mających problemy ekonomiczne możliwość zastosowania ograniczenia czasu pracy i wysokości płac oraz przestoju ekonomicznego. Praktyczne znaczenie ustawy wydaje się jednak niewielkie, np.

⁷ M. Myć i in., Raport Przedwyborczy CenEA 2011. Część I: 2006-2011: kto zyskał, a kto stracił? CenEA 2011, s. 32.

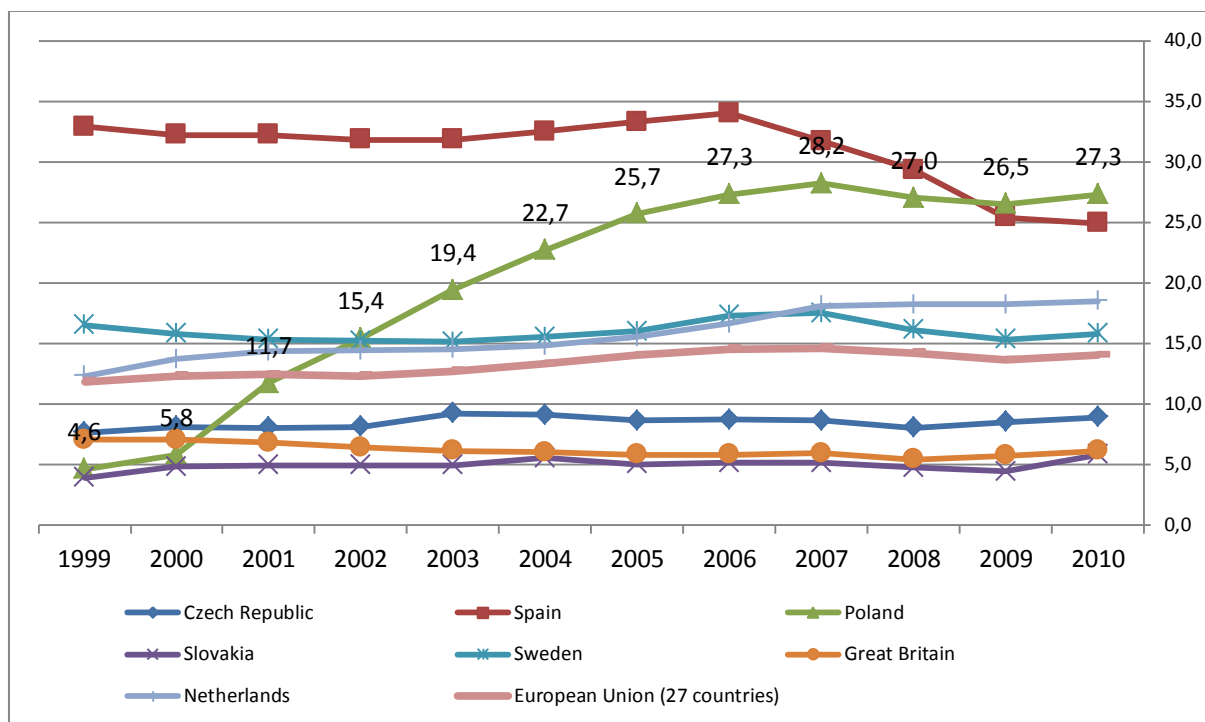
⁸ Dość powszechne jest w Polsce zatrudnianie pracowników na umowę o pracę z wynagrodzeniem minimalnym, a cała reszta płacy jest wypłacana na podstawie nieoskładkowanej umowy cywilnoprawnej o dzieło. W ten sposób pracownik traci przede wszystkim na zabezpieczeniu na starość, którego poziom zależy przede wszystkim od sumy wpłaconych składek.

⁹ Ustawa z dnia 1 lipca 2009r. o łagodzeniu skutków kryzysu ekonomicznego dla pracowników i przedsiębiorców weszła w życie 22 sierpnia 2009 r., obowiązuje do końca 2011 r.

przewidywano, że w ciągu dwóch lat 94 tys. pracowników dotknie redukcja płac, a w 2010 r. było to niecałe 2,5 tys.¹⁰

Warto jednak zauważyć, że w wyniku poprzednich reform Polska stała się liderem UE jeżeli chodzi o udział pracowników pracujących na podstawie umów na czas określony (wykres 14).

Wykres 14. Udział pracowników z umowami na czas określony 1999-2010 (w %)



Źródło: dane Eurostat, opracowanie własne.

Uderzające jest nie tylko objęcie przez Polskę przewodnictwa w tym rankingu, ale również prawie sześciokrotna dynamika przyrostu gdy porównamy lata 1999 i 2010. Istotna jest też wyjątkowość takiego podejścia zarówno na tle krajów zachodnich, jak i postkomunistycznych.

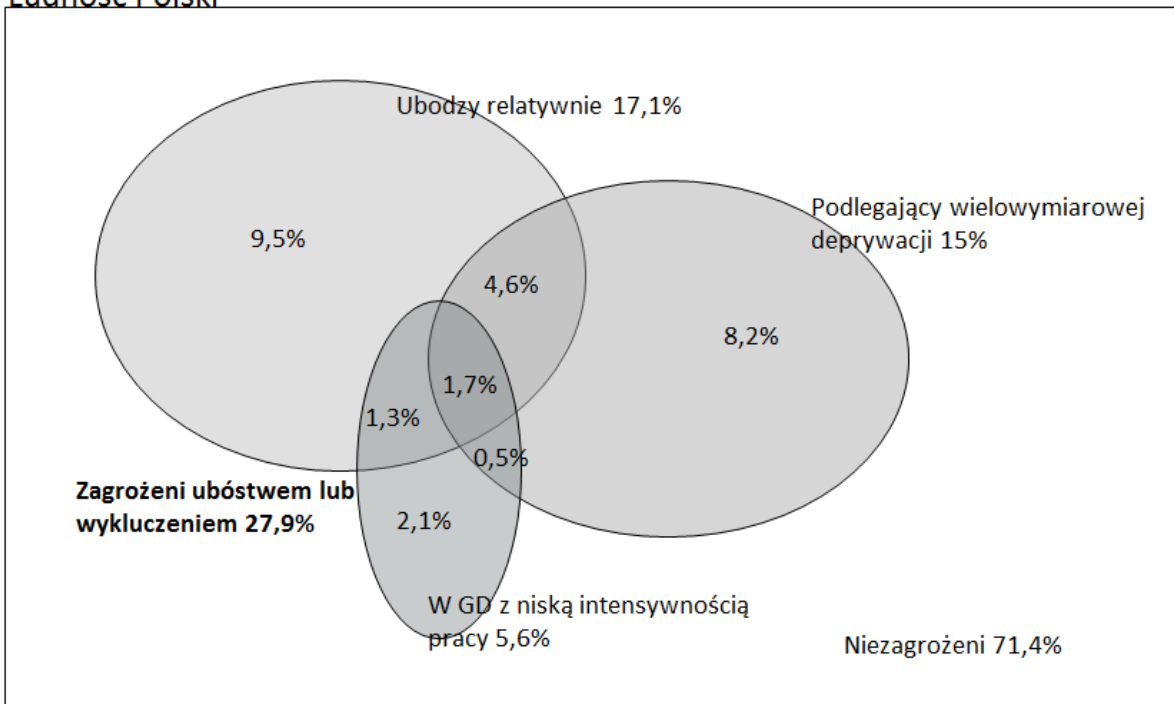
Rząd zielonej wyspy przejął się strategią Europa 2020 i postanowił, że dokona takich reform, które sprawią, że do 2020 liczba Polaków w gorszym położeniu ekonomicznym zmniejszy się o 1,5 miliona¹¹. Według metody przyjętej przez UE w Polsce było w 2009 r. 10,4 miliona takich ludzi. Zaplanowano więc, że do 2020 ta liczba zmniejszy się o 14%. Wynik zastosowania metodologii UE został pokazany na schemacie 1 i w tabeli 1.

Schemat 1. Relacje między grupami wyznaczonymi przez trzy kryteria UE przyjęte dla potrzeb przeciwdziałania ubóstwu w strategii Europa 2020

¹⁰ Sprawozdanie z wykonania planu finansowego funduszu gwarantowanych świadczeń pracowniczych za 2010 r.

¹¹ Krajowy program reform, kwiecień 2011.

Ludność Polski



Źródło: dane Eurostat, opracowanie własne

Tabela 1. Pomiar ubóstwa lub wykluczenia dla celów strategii Europa 2020

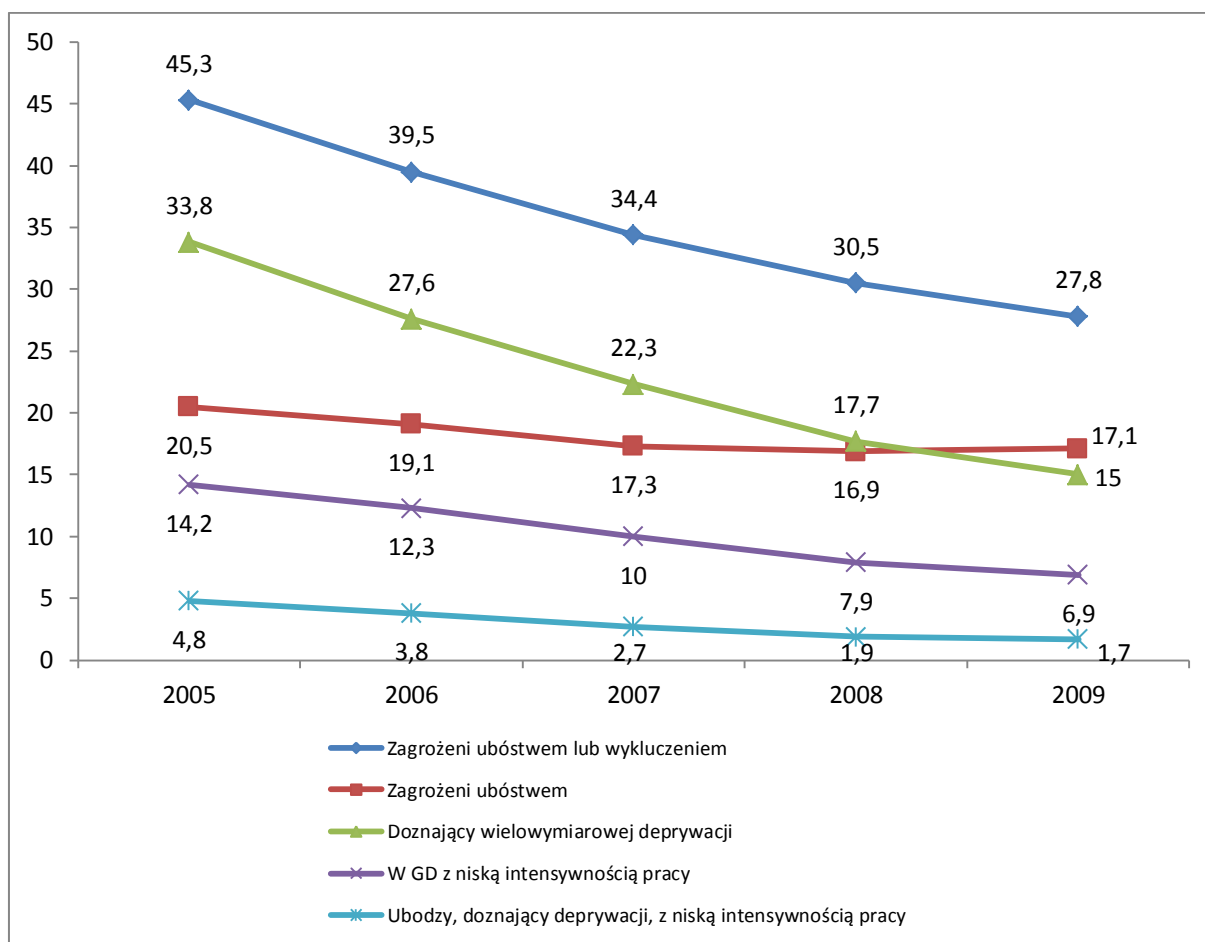
	Ubodzy relatywnie	Podlegający wielowymiarowej deprivacji	Żyjący w GD z niską intensywnością pracy	Odsetek w populacji	Liczba w tys.
1	Tak	Tak	Tak	1,7	655
2	Tak	Tak	Nie	4,6	1728
3	Tak	Nie	Nie	9,5	3560
4	Tak	Nie	Tak	1,3	492
5	Nie	Tak	Tak	0,5	177
6	Nie	Nie	Tak	2,1	777
7	Nie	Tak	Nie	8,2	3065
8	Nie	Nie	Nie	71,4	27086

Źródło: dane Eurostat, opracowanie własne

Postawienie celu zmniejszenia o 14% liczby Polaków w gorszym położeniu ekonomicznym nie tylko wydaje się mało ambitne, ale również nie wiadomo, w jaki sposób będą dokonywane pomiary postępów na tej drodze. Gdyby rząd chciał ograniczyć liczbę ubogich pod wszystkim trzema względami jednocześnie, to cel jest przestrzelony, gdyż takich ludzi było w Polsce 655 tys.

W stanowiskach zajmowanych w trakcie dyskusji nad zagadnieniem ubóstwa i wykluczenia w strategii Europa 2020 eksperci rządowi bardzo sprzeciwiali się przyjęciu wskaźnika ubóstwa relatywnego i proponowali wielowymiarową deprivację. Gdyby byli konsekwentni powinni również przyjąć ten wskaźnik jako kluczowy w Krajowym Programie Reform, wówczas ich cel wydawałby się bardzo ambitny, gdyż chodziłoby o ograniczenie skali problemu o połowę. Może nie byłoby to trudne, gdyż spadek tego wskaźnika w ostatnich latach w Polsce był bardzo znaczący - z ponad 33% w 2005 do 15% w 2009 (wykres 15).

Wykres 15. Dynamika wskaźników strategii Europa 2020 w Polsce 2005-2009 (w %)



Źródło: dane Eurostat, opracowanie własne.

Biorąc pod uwagę wskazane w poprzednim punkcie trendy można oczekiwać, że dane za rok 2010 będą obrazowały zatrzymanie się pozytywnych zmian.

Wnioski

Jeżeli uznajemy, że sytuacja osób w najgorszym położeniu jest ważna dla oceny postępu na drodze rozwoju kraju, to niewątpliwie od kilku lat mamy w Polsce wyraźny regres. Można go wyjaśniać spowolnieniem gospodarczym i nieskutecznością rządu, który nie był w stanie tak zareagować na trudności ekonomiczne, aby uchronić najuboższych. Przeciwnie, skutki reform z ostatnich lat głównie poprawiały sytuację najbogatszych. Może nie ma w tym nic zaskakującego, gdyż dominująca siła polityczna mimo swojej postideologicznej i promodernizacyjnej retoryki prowadzi typową politykę wspierania bogatych z nadzieją, że to pomoże pozostałym.

Ostatnie wybory parlamentarne nie zmieniły układu politycznego, więc nie należy raczej oczekiwać głębokich reform z intencją ochrony lub poprawy sytuacji najuboższych. Propozycje wyborcze

zwycięskiej partii w sferze społecznej nie dość, że dają nieznaczny przyrost dochodów rodzin, to jeszcze głównie tym, które mają wyższe dochody¹².

Nie wiadomo, jak sytuacja będzie wyglądała w ciągu kilku następnych lat. Wzrost gospodarczy w Polsce jest nadal względnie wysoki, ale część komentatorów przewiduje ponowne spowolnienie lub nawet kryzys. Gdyby do tego doszło zapewne nie zobaczymy nic więcej ponad to, co już zaproponowano, czyli zaciskanie pasa finansom publicznym i ułatwianie życia przedsiębiorcom. Czy to wystarczy, aby zapewnić spokój społeczny na zielonej wyspie? Zobaczymy.

¹² M. Myck i in., Raport Przedwyborczy CenEA 2011. Część II: Wybory Parlamentarne 2011: kto zyska, a kto straci i ile to będzie kosztowało?, CenEA, 2011, s. 12.